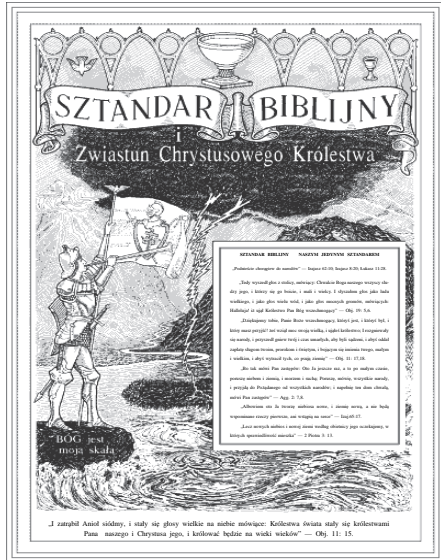


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronienia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny

„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,

ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

„Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:3)

JAK I DLACZEGO CHRYSTUS ZOSTAŁ UKRZYŻOWANY



W TYM NUMERZE poświęcimy szczególną uwagę temu najbardziej niezwykłemu wydarzeniu — ukrzyżowaniu Jezusa i jego znaczeniu dla naśladowców Chrystusa, dla Żydów i dla ogółu ludzkości.

Chrześcijanie OD DAWNA praktykują obchodzenie śmierci Jezusa — obchodzenie, które jest zarówno wzruszające jak i pełne nadziei. Oczywiście, Jego śmierć była pełnym nadziei wydarzeniem, co obecnie jesteśmy w stanie dostrzec. W sercach Jego uczniów w owym czasie panował smutek, żal i pustka. Jakże możemy się radować, że przez swoją śmierć Jezus utwierdził nas w nadziei na przyszłość i że ostatecznie cały świat odniesie z tego korzyść!



Pamiętka śmierci naszego Pana w 1999 r. przypada we wtorek 30 marca, po godz. 18⁰⁰. Sposób obliczenia tej daty można odnaleźć w styczniowym numerze Sztandaru Biblijnego.

Niech Bóg błogosławi uczestniczących w tej Pamiętce. Modlimy się, aby poniższe artykuły pomogły skupić waszą uwagę na naszym Panu i Jego ofierze.

HISTORIA o ukrzyżowaniu naszego Pana jest opowiedziana z patosem, który napędza współczuciem nasze dusze. Inni umierali równie boleśnie, ale niewielu idzie na śmierć dobrowolnie i spokojnie. Jednakże śmierć naszego Pana była pierwszym przypadkiem, kiedy ofiara zupełnie nie zasługiwała na wyrok śmierci. On był tym Jedynym, dlatego w Jego przypadku sprawa śmierci była zupełnie dobrowolna, tym Jedynym, który nie musiał umrzeć, gdyby tego nie chciał.

Ewangelisci odnoszą się do wydarzeń związanych z ukrzyżowaniem z bardzo niewielkimi różnicami, a ich pełny obraz ukazuje się nam, gdy połączymy razem różne oświadczenia, z których każde jest prawdziwe. Po tym, jak gubernator zezwolił na śmierć Jezusa, nie będąc w stanie przeciwstawić się fali żydowskiego uprzedzenia i krzykliwych żądań, setnik, wraz z trzema rzymskimi żołnierzami, zabrali Jezusa z sali sądowej Pilata na Kalwarię, aby Go ukrzyżować. Było zwyczajem, że oskarżony — w tym wypadku ofiara — dźwigał swój własny krzyż, co z konieczności było okropnym wysiłkiem. Nasz Pan widocznie upadał pod ciężarem krzyża, kiedy idący obok wieśniak z Cyrenei, zwany Szymonem, został zmuszony do pomożenia Jemu. Wypowiedź Łukasza 23:26 wskazuje, że Szymon nie niósł całego krzyża, lecz jedynie pomagał Jezusowi nieść jego tylną część, którą zazwyczaj ciągnięto.

GOLGOTA — „MIEJSCE TRUPICH GŁÓW”



Często zastanawiamy się, gdzie byli Piotr, Jan i Jakub, że nie widzieli ciężaru Mistrza i nie przybiegli, by zaoferować Jemu pomoc? Jeśli jesteśmy skłonni zazdrościć Szymonowi przywileju pomocy Mistrzowi w niesieniu krzyża, to pomyślimy o tym, że wielu z Pańskich braci codziennie dźwiga symboliczne krzyże i że naszym przywilejem jest pomaganie im oraz że Pan zgadza się każdą usługę uczynioną Jego wiernym naśladowcom uznać, jak gdyby została wyświadczona Jego własnej osobie. Lecz jeśli żaden z braci nie dostrzeże przywileju pomocy, niechaj ci, którzy są obciążeni, nie tracą serca. Pan zna ich potrzeby i ześle niezbędną pomoc, chociażby nawet świadczoną pod przymusem, która wynika ze świec-

kiego współczucia — podobnie jak w przypadku Jezusa, kiedy żołnierze zapewnili Jemu pomoc. Jak drewniany krzyż nie był największym ciężarem naszego Pana, tak również Jego naśladowcy mają krzyże, których świat nie dostrzeża, lecz które „bracia” powinni rozumieć. „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy” (Gal. 6:2).

Współczujące żydowskie kobiety przechadzały się w pobliżu, płacząc. Jest zupełnie prawdopodobne, że wśród nich znajdowała się Maria, matka naszego Pana, Marta i Maria z Betanii i Maria Magdalena. Szczegóły nie zostały nam podane, lecz współczucie kobiet jest tutaj wyraźnie poświadczane. Nasz Pan był pełen spokoju, chociaż słaby i omdlewający, nie tylko z powodu zużycia swojej żywotności we wcześniejszym uzdrawianiu chorych, itd., lecz dodatkowo dlatego, że przez całą noc znajdował się pod najstraszliwszym napięciem nerwowym, bez snu i żywności. A teraz, około godziny 9 rano, w dniu Jego ukrzyżowania, nasz Pan był wyczerpany dźwiganiem części ciężaru swojego krzyża, przez około 3/4 mili, z sali sądowej Pilata na Kalwarię. Golgota, nazwa, którą zwykle nadawali temu miejscu okoliczni mieszkańcy, oznaczała „miejsce trupich głów”, ponieważ poszczególne wzniesienia wzgórza bardzo dokładnie przypominały w kształcie i kolorze czaszkę, a ciemne szczeliny na frontowej ścianie skały odpowiadały oczodołom, jamie nosowej, itd.

Podanie wina zmieszanego z gorzką mirrą, nazywanego inaczej żółcią, nie było zniewagą, jak się zazwyczaj przypuszcza, lecz aktem dobroci. Kobiece Towarzystwo Niesienia Ulgi Cierpiącym dostarczało krzyżowanym kwaśnego wina z gorzkimi środkami znieczulającymi, w celu zmniejszenia ich wrażliwości na ból i zwyczajowo podawano ten napój tym wszystkim biednym nieszczęśliwym, aby do minimum zredukować ich straszne cierpienia. Mateusz informuje nas, że nasz Pan spróbował wina, przypuszczalnie w tym celu, aby upewnić się co to był za napój lub w dowód uznania uprzejmości wyrażonej w ten sposób. Lecz powiedziano nam, że Pan odmówił wypicia napoju, widocznie dlatego, że wolał doświadczyć pełnej miary bólu i cierpienia, które Ojcowska mądrość, miłość i sprawiedliwość przygotowały dla Niego — pozwalając, aby spadły na Pana jako próba pełnej miary Jego wierności i posłuszeństwa (Żyd. 5:7,8).

Ukrzyżowanie musiało być straszliwie ciężką próbą. Krzyż kładziono na ziemi i rozciągano na nim ofiarę, wbijając gwoździe w stopy i dłoń. Jeszcze cięższy moment, możliwie jaki był do zniesienia, następował wówczas, gdy krzyż, podnoszony przez silnych mężczyzn, był wpuszczany do dołu przygotowanego w tym celu w skale. Ewangelista postąpił bardzo właściwie nie zatrzymując się na szczegółowym opisie czy komentowaniu ostatecznych cierpień doświad-

czanych przez naszego Pana i podobnie my, zupełnie słusznie możemy pominąć tę sprawę. Niemniej jednak wciąż odczuwamy ból w naszych sercach, gdy rozmyślamy ile ta część ceny odkupienia za nasze grzechy kosztowała Tego, który odkupił nas swoją drogocenną krwią. Ten, kto jasno rozumie tę sprawę, będzie bardziej skłonny znieść pewne cierpienia dla Pana, Jego sprawy i Jego ludu — i tym sposobem w zamian poświadczyć swoją miłość i ocenę tych wielkich rzeczy, które dla niego uczynił Syn Boży.

Wówczas panował zwyczaj oddawania, po wykonaniu wyroku, osobistych rzeczy osoby skazanej żołnierzom, jako ubocznego dochodu i w przypadku Jezusa czytamy, że podzielili Jego szaty — Jego zewnętrzną szatę, nakrycie głowy, sandały i pas, starczyło po jednej części dla każdego — przez losowanie wyznaczili „coby kto wziąć miał.” Pozostała jedna część ubioru, mianowicie Jego tunika lub spodnia szata, sięgająca od szyi do stóp, „nie szyta, ale od wierzchu wszystka dziana.” Oni nie mogli korzystnie jej podzielić, stąd „o odzienie moje los miotali” (Ps. 22:19; Jan 19:23,24).

Ukrzyżowanie nastąpiło o trzeciej godzinie, według żydowskiej rachuby czasu, czyli o godzinie dziewiątej rano, zgodnie z naszą rachubą czasu. Nad głową Jezusa wypisano w trzech językach Jego oskarżenie — po łacinie, w urzędowym lub rządowym języku Rzymu, po grecku, w klasycznym języku tamtego czasu, i po hebrajsku, w języku Żydów. Zarzucenie, na który najwyżsi kapłani kładli szczególny nacisk oskarżając Jezusa, było to, że On twierdził, iż jest królem Żydów. Żydowski najwyżsi kapłani sprzeciwiali się napisowi Piłata i starali się, aby go zmienić, lecz Piłat odmówił, mówiąc „com napisal, tom napisal” (Jan 19:19-22). Ci Żydzi napisaliby „To jest oszust, który twierdził, że jest królem żydowskim,” lecz w Boskiej opatrności umieszczono nad Jego głową prawdziwy tytuł „JEZUS NAZARENSKI, KRÓL ŻYDOWSKI.” Ci z nas, którzy nie są Żydami, mają powód do radości, że On jest kimś więcej — że dzięki Boskiej opatrności Jezus jest dziedzicem świata i niewątpliwie będzie królem świata, a już jest Królem świętych. Opis biblijny nie podaje jak to się stało, że dwóch złoczyńców w tym samym czasie oczekiwało na egzekucję. Jednakże możemy przypuszczać, że oni, będąc skazani, od pewnego czasu przebywali w areszcie i że najwyżsi kapłani mogli zaproponować stracenie ich w tym samym czasie. Ich zamiarem mogło być zmniejszenie niesprawiedliwości ich własnego postępowania i przrzucenie pewnej miary sprawiedliwości na proces jako całość albo pragnienie ponizienia Jezusa, czyniąc Go towarzyszem zbrodniarzy. Lecz jakiegokolwiek były tego okoliczności, Jehowa przewidział je i przepowiedział przez proroka — „z przestępcami policzon będąc” (Izaj. 53:12).

„A MYŚMY MNIEMALI, ŻE JEST ZRANIONY, UBITY OD BOGA”

W pobliżu krzyża stali Apostoł Jan, matka Jezusa i inni, którzy Go kochali i których serca pękały ze współczucia, kiedy widzieli Jego hańbę i cierpienie, których potrzeby nie mogli w pełni

ocenić, co niebawem zrozumiemy. Prawdopodobnie obok przystało kilku próżniaków, a podróżni przychodzili i odchodzili, ponieważ Golgota leżała na uczęszczanym szlaku. Widocznie wielu tych, którzy dużo słyszeli o Jezusie i Jego cudach było obecnie przekonanych o tym, że Jego twierdzenia były fałszywe i że prawdopodobnie Jego cuda były oszukaństwami, dokonanymi, jak twierdzili faryzeusze, mocą Belzebuba, księcia diabelskiego (Mat. 12:24). Oni wnioskowali przez analogię, że gdyby nasz Pan czynił przypisywane Jemu rzeczy mocą Bożą, jak On twierdził, nie musiałby być na łasce swoich wrogów. Nigdy nie przyszło im na myśl, że ktoś mógłby dobrowolnie położyć swoje życie za przyjaciół — ani nie mieli najmniejszego pojęcia o celu Pańskiej śmierci.

Podobny błąd popełnia świat w odniesieniu do Pańskich naśladowców. Uważa się, że ci, którzy cierpią smutek, próby, prześladowania i niedostatek, są w niełasce u Boga. Zatem to, co przepowiedziano o naszym Panu, jest także prawdziwe w stosunku do Jego wiernych naśladowców — „A myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony” i „jak ktoś, przed kim zakrywa się swoje twarze” (Izaj. 53:3,4). W odróżnieniu od nas, świat nie może dostrzec, że Boska łaska wobec wybranych przejawia się w dozwoleniu na doświadczenia potrzebne w celu przygotowania ich do Królestwa (Dz.Ap. 14:22).

Najwyżsi kapłani i uczeni w Piśmie prowadzili swoją ofiarę aż do krzyża, zaniebując, niewątpliwie, ważne sprawy w swoim zapale, jakim było upewnienie się, że On im nie ujdzie. Oni też, jak i inni, wyśmiewali się z Pana i wzywali Go, aby zstąpił z krzyża (Mat. 27:39-43). Dziwna rzecz, zgadzali się, że „innych ratował”, a ten fakt, że siebie nie uratował z ich rąk, wydawał się im decydującym dowodem fałszywości wszystkich Jego twierdzeń odnoszących się do pokrewieństwa z Bogiem Jehową. O, jakże jesteśmy szczęśliwi, że Jezus nie zstąpił z krzyża i nie pozostawił nas w grzechach — a całego świata bez odkupienia!

Żydzi byli zadowoleni, że krew Jego będzie na nich i na ich dzieciach (Mat. 27:25). Biedni ludzie! Oni uważali się za mądrych, a jednak, kilka dni później, jak wskazał Apostoł Piotr, cała sprawa była przeprowadzona w nieświadomości. On powiedział „Bracia! wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi” (Dz.Ap. 3:17). To jest dla nich pomyślnie — jak i dla ogromnej większości rodzaju ludzkiego — że Bóg nie jest zawzięty, jak się Go przedstawia, ale wprost przeciwnie „Miłosierny i litościwy jest Pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia” (Ps. 103:8). W zupełnej zgodzie z tym jest wspaniałe proroctwo mówiące, że ostatecznie ci, którzy ukrzyżowali Pana, będą spoglądać na Tego, którego ukrzyżowali, a Pan wyleje na nich Ducha łaski i modlitw i będą płakać za to (że Go przebodli — Zach.12:10).

KTÓREMU GDY ZŁORZECZONO, NIE ODZŁORZECZYŁ

Apostoł wskazuje na cierpliwość naszego Pana wśród tych urągań, jako przykład dla nas. Kiedy Jemu złorzeczono, nie odzłorzeczył (1 Piotra 2:23). Jak wiele bolesnych spraw nasz Pan mógł

prawdźiwie zarzucić swoim prześladowcom. Tajemnica cierpliwości Pana została wyrażona w Jego słowach do Pilata: „Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci nie była dana z góry” (Jan 19:11). Ta sama myśl jest wyrażona w słowach: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan 18:11). Podobnie nasza zdolność do znoszenia urągania i prześladowań cierpliwie i bez urazy będzie proporcjonalna do tego jak nasze poświęcenie się Panu jest zupełne i do tego jak sobie uświadamiamy, że „Od PANA bywają sprawowane drogi człowieka dobrego [sprawiedliwego]” (Ps. 37:23).

To było przy końcu ukrzyżowania naszego Pana, około trzeciej godziny po południu, Jezus zawołał donośnym głosem, wskazującym na znaczną jeszcze żywotność. On zawołał „Boże mój! Boże mój! Czemuś mię opuścił?” (Mar. 15:34). Podczas całego doświadczenia tej nocy i poranka, odkąd w ogrodzie Getsemane otrzymał zapewnienie, że się podoba Ojcu, nasz Pan był najbardziej opanowany i spokojny. Dlaczego więc, przy samym końcu swoich doświadczeń odczuł tak ciemną chmurę, cień, pomiędzy Jego sercem i sercem Ojca? Dlaczego Ojciec dopuścił, aby pojawił się między Nimi cień wtedy, kiedy Jego drogi, bardzo umiłowany, Syn tak potrzebował, więcej niż kiedykolwiek, pocieszenia, siły i wyraźnego potwierdzenia uznania Boskiej miłości i łaski? Na to odpowiemy później, kiedy będziemy rozważać, dlaczego nasz Pan został ukrzyżowany.

W tym czasie, kiedy nasz Pan powiedział, „Pragnę”, podano Jemu do ust gąbkę nasączoną octem i osadzoną na hyzopie (Jan 19:28,29). Dzięki temu On otrzymał nieco orzeźwiającej wilgoci, gdyż do tego czasu, w takich warunkach, Jego rany musiały się rozwinąć i wywołały wielką gorączkę. Potem Jezus ponownie głośno zawołał: „Ojcz! w ręce twoje polecam [powierzam] ducha mego” — moje życie (Łuk. 23:46). To wskazywało, że Jego wiara w Boga była zupełna i że On przede wszystkim myślał o życiu. Pan kładł swoje życie najwierniej, najszlachetniej, w zgodzie z zarządzeniem Ojca. Ojciec Jemu obiecał, że w nagrodę wzbudzi Go z umarłych (Ps. 16:8-11; Izaj. 53:10-12). Pan zaufał obietnicy Ojca i teraz w umierającym tchnieniu wyraził swoją wiarę.

„WYKONAŁO SIĘ”

Po słowach „wykonało się”, Jezus „nachyliwszy głowę, oddał ducha” — umarł (Mar. 15:37; Jan 19:30). Wtedy wielka zasłona w świątyni, oddzielająca Świątynię od Świątyni Najświętszej, rozerwała się, ale nie od dołu do góry (czego możnaby oczekiwać, gdyby to nastąpiło w wyniku zużycia się materiału), lecz od góry ku dołowi, wskazując, że była to manifestacja Boskiej mocy (Mar. 15:38). Opis podaje, że zasłona lub kotara miała 60 stóp wysokości, 30 stóp szerokości i około 4 cale grubości. Józefus opisuje ją jako „Babilońską tkaninę, wspaniale utkaną w bieli, szkarłacie i purpurze”. Rozerwanie tej zasłony symbolicznie przedstawiało otwarcie drogi do niebiańskiego stanu Boskiej natury (2 Piotra 1:4; Żyd. 6:19,20). Chrystus otworzył nową i żywą drogę przez zasłonę, to znaczy przez ofiarowanie swojego ciała (Żyd. 10:20).

Podczas Pięćdziesiątnicy Kościół został spłodzony z Ducha Świętego i przedstawiony jako Kapłani stowarzyszeni z Jezusem w Świątyni, czyli w pierwszej z dwóch części Przybytku. Tutaj, antytypicznie, oni mieli przywilej korzystania ze światła Złotego Świecznika, chleba ze Złotego Stołu i ofiarowania kadzidła na Złotym Ołtarzu (Żyd. 9; Obj. 8:3-5), oczekując na przejście poza Drugą Zasłonę, do Boskiej natury z Jezusem, ich Głową (1 Jana 3:2).

DLACZEGO JEZUS ZOSTAŁ UKRZYŻOWANY

Jedną z najbardziej zagadkowych spraw związanych z chrześcijaństwem, w umysłach wielu, włączając przesadnie krytycznych wyznaniowych naśladowców Pańskich, jest pytanie, dlaczego były niezbędne cierpienia i śmierć naszego Pana. Odpowiadamy, że one były potrzebne, ponieważ Bóg uczynił je potrzebnymi, gdyż On tak ułożył swój plan, aby one były niezbędne. To, że Bóg mógł opracować inny plan zbawienia nie ulega wątpliwości, ponieważ wszystko było w Jego rękach, lecz to, że Bóg wybrał najlepszy plan jest równie bezsporne. Ktokolwiek usiłuje rozwiązać tę sprawę w swoim własnym umyśle lub przy pomocy ludzkich filozofii naturalnego umysłu, z pewnością będzie błędził. Jedynym bezpiecznym, właściwym postępowaniem w związku z tą sprawą jest zwracanie uwagi na mądrość, która pochodzi z góry.

Słuchając głosu Boga uświadamiamy sobie, że On znał koniec na początku (Dz.Ap. 15:18) i że Jego plan jest zamierzony, aby stał się lekcją dotyczącą Jego przymiotów sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy, nie tylko dla ludzi, lecz także dla aniołów, nie tylko dla bezbożnych, ale też dla świętych. Kiedy Boski plan będzie w pełni zrealizowany, wszyscy ujrzą długość, szerokość, wysokość i głębokość mądrości, miłości, sprawiedliwości i mocy zademonstrowanych w Boskim zarządzeniu. Jednak w obecnym czasie zaledwie nieliczni mogą dostrzec, że: „Tajemnica PAŃSKA objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im” (Ps. 25:14).

Bóg, z pełną świadomością, że nie może odwołać swojego własnego wyroku, oświadczył, że śmierć będzie karą za grzech — wiedząc wówczas, że Adam zgrzeszy i że on oraz cała jego rodzina będą podlegać wyrokowi śmierci. Dla Adama i wszystkich, którzy rozumieją, że został skazany na śmierć, ta sprawa musiała wydawać się beznadziejna, ponieważ, po pierwsze, Bóg nie mógł unieważnić swojego wyroku, a po drugie, wyrok odebrał człowiekowi wszystko, pozbawiając go życia. Człowiekowi nie przyszło na myśl, że Bóg w swoim zamierzeniu mógł mieć zastępcę, a nawet gdyby pomyślał o tym, to rozglądając się wśród swoich bliźnich, nie mógłby znaleźć nikogo, kto byłby w stanie służyć jako zastępca za Adama, ponieważ wszyscy byli grzesznikami przez odziedziczenie udziału w skutkach upadku. Człowiek z pewnością nigdy nie pomyślał o tym, że Bóg spoglądając w dół na upadłą rasę Adama, będzie miał tyle litości dla przestępców prawa, aby zapewnić im sposób uniknięcia kary za taką cenę, jaka była wymagana.

Dla Boga dostarczenie zastępcy za Adama znaczyło albo stworzenie innego człowieka, równego jemu w każdym szczególe, albo prze-

niesienie jakiejś świętej istoty do doskonałej ludzkiej natury, tej samej, jaką miał Adam zanim upadł. Człowiek nie mógłby przypuszczać, że Wszechmogący Bóg będzie tak troskliwy w sprawie swoich ludzkich stworzeń. Ponadto oni mogliby sądzić, że dla Boga, stworzenie człowieka podobnego do Adama, byłoby jedynie powtórzeniem przestępstwa. Natomiast dla Niego przeniesienie jakiejś chwalebnej duchowej istoty do ludzkich warunków, wydawałoby się jednak pogwałceniem sprawiedliwości — ukaraniem świętego i posłusznego stworzenia w interesie bezbożnych i grzesznych stworzeń.

Lecz dostrzegamy Boską mądrość, jak również Jego miłość i sprawiedliwość okazane w przyjętym sposobie postępowania. On dostarczył Okup, równoważną, czyli odpowiednią cenę (1 Tym. 2:6) za Adama i tym samym za jego ród. Bóg mógłby dostarczyć doskonałego człowieka, aby był Odkupicielem tego, który upadł i tych, którzy w nim stracili życie, jednak nie czyniąc nikomu żadnej niesprawiedliwości. Bóg raczej tak ułożyłby swój plan, że ta istota, która stałaby się odkupicielem człowieka, otrzymałaby wielką korzyść w wyniku cierpienia i utraty swoich praw związanych z tym dziełem. Bez wątplenia, gdyby Bóg w ogólny sposób zaproponował wszystkim świętym zastępom, byłoby wielu gotowych i chętnych do okazania radosnego posłuszeństwa pokładając nadzieję na jakąkolwiek nagrodę i błogosławieństwo, jakie Ojciec uzna za najlepsze dla nich. Lecz Bóg nie dał ogólnej propozycji — ona została uczyniona tylko jednemu.

PRAGNĘ „ABYM CZYNIŁ WOLĘ TWOJĄ, BOŻE MÓJ”

Wśród anielskich zastępów był Jednorodzony Syn Ojca, Ten, który na początku został nazwany Słowem, który był z Ojcem i sam był bogiem lub mocarzem i którego Ojciec używał jako swoje Narzędzie w stwarzaniu wszystkich istot anielskich i ludzkich (Jan 1:1-3). Temu Jedynemu, najwyższemu ze wszystkich, Ojciec najpierw uczynił propozycję tej wielkiej ofiary, wielkiej próby wiary w Ojcowską miłość i moc — że przywróci Go ponownie na stanowisko, kiedy dzieło zostanie ukończone i to z dodatkową chwałą. To prawda, że Jednorodzony mógł odmówić (i, o ile wiemy, bez narażania na niebezpieczeństwo swego stanowiska) i w takim wypadku oferta lub sposobność prawdopodobnie byłaby przedstawiona następnemu spomiędzy aniołów w zaszczycie, chwale i mocy. Lecz Jednorodzony nie odmówił, raczej radośnie przyjął propozycję stania się współpracownikiem Ojca na rzecz ludzkości. On zaczął wypełniać ten projekt, opuścił niebiańskie dziedzictwo, zrezygnował z niebiańskich warunków, duchowego ciała itd., został przeniesiony w łono Marii i we właściwym czasie urodził się wśród ludzi jako człowiek, „człowiek Chrystus Jezus.”

W wieku trzydziestu lat, wieku odpowiednim według Zakonu, On poświęcił się aż do śmierci, symbolizując to przez chrzest. W ciągu trzech i pół roku On oddawał swoje życie, aż na Kalwarii zawołał: „Wykonało się.” Zatem Jego pierwsze wielkie upokorzenie, stanie się człowiekiem, było krokiem przygotowawczym, natomiast danie siebie na ofiarę, jako zastępcę za Adama i

ludzkość, która była w jego biodrach, gdy zgrzeszył, zajęło trzy i pół roku kończąc się Jego śmiercią na krzyżu. Tam dokończył dzieła powierzonego Jemu przez Ojca, tak dalece jak ono było związane z odkupieniem świata. Jego życie było okupową ceną za Adama, a ponieważ świat stracił życie przez Adama, z powodu odziedziczenia jego słabości i niedoskonałości, dlatego sprawiedliwie, legalnie i rzeczywiście, śmierć Chrystusa odkupiła nie tylko Adama, lecz także świat ludzkości. Ponieważ Adam jako grzesznik został odcięty od społeczności z Bogiem, dlatego nasz drogi Odkupiciel, jako jego zastępca, musiał przejść podobne doświadczenie na krótko przed śmiercią. To była bardzo trudna chwila i nasz Pan zawołał „Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?”

JEZUS WZBUDZONY Z UMARŁYCH

We właściwym czasie wypełniła się Ojcowska obietnica wobec Jezusa, w Jego zmartwychwstaniu od umarłych, jako istota duchowa i we właściwym czasie Pan wstąpił na wysokość, aby okazać się przed obliczem Boga na rzecz Kościoła (Żyd. 9:24) tak, aby mógł przypisać każdemu członkowi Kościoła zasługę swojej ofiary. To dzieło przypisywania postępowania przez cały Wiek Ewangelii i każdy poświęcony wierzący w czasie wysokiego powołania (Filip. 3:14) został przyjęty w Chrystusie, a ci wierzący, będąc przyjęci w Nim za członków Jego Ciała, mieli przywilej przedstawienia swoich ciał jako żywe ofiary, dopełniając tym samym miary cierpienia Chrystusowych. Wkrótce wszystkie ofiary Dnia Pojednania będą zakończone, a wybór i próbowanie wybrańców dobiegnie końca. Wówczas dzieło odkupienia obejmie większy zasięg. Wtedy Chrystus zastosuje swoją okupową zasługę przed sprawiedliwością, na rzecz pozostałej części ludzkości, nie wybranych, a kara, przekleństwo przeciw światu, będzie tym samym zniesiona — nie przez wiarę ludzkości, lecz dzięki Boskiemu zabezpieczeniu jej przez Chrystusa (1 Tym. 2:4; 4:10; Żyd. 2:9; 1 Jana 2:2).

REZULTATY — ŁASKAWE SKUTKI

Wtedy rozpocznie się dzieło błogosławienia i podnoszenia „pozostałych z ludzi” — nie wybranego świata (1 Mojż. 22:16-18; Gal. 3:8,16,29; Dz.Ap. 15:15-17). Ono obejmie tych, którzy jeszcze nie pójdą do grobu, a ostatecznie także włączy tych wszystkich, którzy już pójdą do więzienia śmierci. Drzwi więzienia zostaną otwarte i wszyscy więźniowie wyjdą, jak oświadcza Prorok (Izaj. 42:7; 49:9; 61:1; 26:19). Oni powstaną na zmartwychwstanie przez sąd (Jan 5:28,29), który obejmuje próbę — nie nową próbę z powodu pierwszego przestępstwa ani próbę z racji rzeczy dokonanych wtedy, gdy, mniej lub bardziej, byli dotknięci Adamową karą śmierci, lecz nową próbę do życia na ich własną odpowiedzialność (Jer. 31:29,30; Ezech. 18:2-4). Odpowiedzialność każdego będzie stosowna do jego wiedzy i osiągniętego rozwoju — to będzie sprawiedliwy sąd, który w pełni uwzględni każdą odziedziczoną niedoskonałość i słabość, i który będzie oczekiwał od świata tylko tego, co ludzkość będzie w stanie wykonać.

Rezultatem tego będzie podniesienie świata ludzkości, z pełną sposobnością każdej jednostki

do stopniowego powrotu do tego wszystkiego, co zostało utracone w Edenie przez nieposłuszeństwo Ojca Adama — włączając w to Raj (Mat. 18:11). Ci, którzy będą mieli posłuszne serca, którzy pomyślnie przejdą próbę przy końcu czasów restytucji (Dz.Ap. 3:19-23; Obj. 20:7-9), będą uznani za godnych błogosławieństwa Pańskiego w doskonałym życiu na ziemi, które będzie trwało wiecznie. Wszyscy o przeciwnych skłonnościach zostaną odcięci od życia we wtórej śmierci (Mat. 25:34,41,46; Obj. 20:14,15).

A zatem widzimy, że śmierć naszego Pana Jezusa była niezbędną do uwolnienia człowieka spod wyroku śmierci. Chrystus umarł za grzechy nasze, jak to wyraża nasz werset. On umarł po to, aby przez zapłacenie naszej kary śmierci Bóg mógł być sprawiedliwy, a mimo to mógł usprawiedliwić tego, który wierzy w Jezusa i uwolnić go spod wyroku śmierci. Jak wyjaśnił Apostoł, śmierć naszego Pana była niezbędną również z innego powodu: było wskazane, aby Ten, który będzie sędzić świat podczas Wieku Tysiąclecia, miał zupełną zdolność zrozumienia tego świata ludzkości, który będzie wówczas na próbie — aby On był Tym zdolnym i chętnym do przyjęcia z pomocą osaczonym przez grzech i słabości, i także miał współczucie dla nich, bo sam był kuszony we wszystkich szczegółach podobnie jak my, jednak z wyjątkiem grzechu (Żyd. 2:17,18; 4:15). Nie tylko Pan Jezus, Wielki Król i Sędzia owego czasu, lecz także Kościół — Jego współdziedzice w sądzeniu i w Królewskim Kapłaństwie (1 Kor. 6:2; Obj. 5:9,10; 20:4,6) — będzie

musiał być zdolny do współczucia tym, których będzie sędzić, podtrzymywać, wspomagać i podnosić.

Uświadamiamy więc sobie, że plan, który Bóg przyjął, jest w najszerszym sensie tego słowa najmądrzejszy i najlepszy jaki można sobie wyobrazić, że w takim planie nic mniej niż śmierć doskonałego człowieka (Jezusa) nie było możliwe do przyjęcia przez Boską sprawiedliwość, w celu odkupienia człowieka spod wyroku śmierci i że nic mniej, niż ciężkie próby, było przeznaczone dla tego, któremu będzie powierzona tak wysoka godność, zaszczyt i odpowiedzialność jak ta, którą Ojciec wyznaczył Chrystusowi. Dostrzegamy również, że było słuszne, aby Ojciec, który zamierzył doprowadzić Kościół do chwały, a następnie poddać próbie świat, wypróbował „Wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił” (Żyd. 2:9,10). Ten, który po Ojcu był główną istotą we wszechświecie, którego Ojciec zamierzył uczynić jeszcze większym, dając Jemu uczestnictwo w Boskiej naturze, chwale i czci, otrzymał możliwość zademonstrowania przed aniołami i ludźmi całkowitego posłuszeństwa Ojcu. On uczynił to „za dni ciała swego”, kiedy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, przez co mógł przyprowadzić nas do Boga. W wyniku tego „Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało... A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” (Filip. 2:8-11).

NASZA DOROCZNA WIELKANOC

2 Mojż. 12 : 1 - 17

ANTYTYPICZNY związek naszej corocznej Wielkanocy z coroczną Wielkanocą w Izraelu, sugeruje celowość naszych badań związanych z pierwszą izraelską Wielkanocą w Egipcie dla jej lepszego zrozumienia, ponieważ jak coroczna izraelska Wielkanoc jest typem *naszej* corocznej Wielkanocy, tak *pierwsza* Wielkanoc w Egipcie jest typem *naszej pierwszej* Wielkanocy. Zgodnie z tym, w tegorocznym artykule wielkanocnym podejmiemy krótkie rozważanie na temat dwóch pierwszych Wielkanocy. Tak więc rozpoczniemy od zbadania różnych zarysów ostatniej plagi w Egipcie.

Serce faraona wydawało się coraz bardziej zatwardziałe pod wpływem Boskiego miłosierdzia, gdy kolejne plagi, jedna po drugiej były powstrzymywane na jego prośbę przez Mojżesza. Wydawało się, że dobroć Boża, zamiast prowadzić faraona do pokuty, sprawiła, że był jedynie bardziej zdeterminowany, tak jak Bóg przewidywał i przepowiedział.

Jednak Bóg poinformował Mojżesza, że dziesiąta i ostatnia plaga będzie wystarczająca do złamania opozycji tego twardego człowieka i wymuszenia jego zgody na żądanie uwolnienia Izraela. Przed nałożeniem tej plagi Mojżesz zapytał faraona czy jest skłonny wypuścić Izraela. Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi Mojżesz ostrzegł go, że w następstwie tego straszne nieszczęście nawiedzi Egipcjan.

Mojżesz widocznie natychmiast wyruszył do ziemi Gosen, aby przygotować lud do wyjścia. Ich egipscy sąsiedzi hojnie obdarowywali ich złotą i srebrną biżuterią oraz innymi wartościowymi przedmiotami. Widocznie zależało im na

odejściu Izraelitów i ubolewali, że ich władca był tak uparty. Bez wątplenia oni zdawali sobie sprawę, że w pewnym sensie Bóg był z Izraelitami, a przeciw Egipcjanom, co wydawało się trudne do rozpoznania faraonowi, ich królowi, i przeciwko czemu stawiał opór.

Nie wiemy jak długo Izrael przygotowywał się do podróży. Lecz słusznie możemy przypuszczać, że był to czas niepewności dla faraona i wszystkich, którzy wiedzieli o ostatniej groźbie, przedstawionej mu przez Mojżesza i Aarona. Jesteśmy pewni, że przygotowania wymagały kilku dni, jeśli nie tygodni, ponieważ wśród innych poleceń, każda rodzina miała wybrać dla siebie jednorocznego baranka bez skazy, jako podstawę tej religijnej ceremonii, znanej jako Święto Przejścia, odąd obchodzonej przez ten naród.

Baranek miał być wybrany, przyjęty, oddzielony od innych i otoczony szczególną opieką od 10 dnia miesiąca Abib (znanego później jako Nisan). On miał być zabity 14 dnia tego miesiąca, między wieczorami (o godz. 6 wieczorem, czyli

w połowie pomiędzy początkiem pierwszego żydowskiego wieczoru, o godz. 3 po południu, i końcem drugiego wieczoru o godz. 9). Jego mięso miało być upieczone do spożycia tego wieczoru, a jego krew miała być zachowana do pokropienia nadproży i odrzwi — futryn drzwi u góry i z obu boków. Upieczony baranek miał być spożywany z gorzkimi ziołami w nocy, na początku 14 dnia, a spożywający byli zebrani w rodzinnych grupach, wszyscy oczekując na rozpoczęcie podróży, w sandałach na nogach, z laską w ręku, itd., gotowi do opuszczenia Egiptu wcześniej rano 15 dnia.

Ta historia, zapisana w Księdze Wyjścia, jest interesująca i zawsze była cenna dla Żydów, a zarządzanie z nią związane było jednym z najbardziej przełomowych wydarzeń w historii tego narodu. Lecz dla chrześcijanina znaczenie tego wydarzenia jest jeszcze ważniejsze. Dla niego, jako antytypicznego Izraelity, całe przedsięwzięcie mówi *antytypicznie* o wyzwoleniu za pośrednictwem Mojżesza przy końcu tej nocy i na początku dnia Święta Przejścia — jak to wyjaśnimy.

CHRYSTUS, NASZ WIELKANOCNY BARANEK

Słowa „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” (1 Kor. 5:7) utożsamiają Pana Jezusa z antytypicznym Barankiem i utożsamiają ofiary, które On złożył z wyzwoleniem, którego oczekujemy jako bliskiego, nawet już we drzwiach. Ten fakt jest uznawany przez chrześcijan wszystkich denominacji. Wieczera naszego Pana jest uznawana jako obchodzenie antytypu Wielkanocnej Wieczery, szczególnie przez kościół katolicki i starsze denominacje protestanckie. Jak Żydzi rokrocznie obchodzą Wielkanoc, tak te kościoły co roku obchodzą „Wielki Piątek” z symboliczną wieczerzą, znaną jako Eucharystia lub Wieczera Pańska, uczczenie śmierci „Baranka Bożego” i Boskiego miłosierdzia, skutkiem tego rozciągającego się na „kościół pierwotnych.”

Pójdźmy wstecz i spójrzmy na pewne szczegóły i ich znaczenie dla nas, duchowych lub antytypicznych Izraelitów. Odłączenie baranka 10-tego dnia tego miesiąca ma swój odpowiednik w pierwszym adwencie naszego Pana Jezusa, kiedy przy końcu swojej służby, wjeżdżając na osłędzie do Jerozolimy, przedstawił się Izraelowi jako ich Król, dokładnie 10 Nisan. To wtedy ten naród powinien Pana zaakceptować i przyjąć Go. Oni uczynili to wówczas, kiedy Go witali, radując się i chwając Boga (Łuk. 19:37,38). Jednakże później zakrywali przed Nim swoje twarze i nie widzieli w Nim piękna, którego jako naród poszukiwali.

To było 14 Nisan, we wczesnych godzinach wieczornych, kiedy nasz Pan uczestniczył w Paschalnej Wieczery ze swymi uczniami. Później, tej samej nocy został zdradzony. Następnego poranka, w tym samym dniu, Pan został skazany i ukrzyżowany. Później, tego samego dnia, pochowano Go. To wszystko miało miejsce 14-tego dnia, pomiędzy 6 godziną wieczorem, kiedy rozpoczął się ten dzień i 6 godziną wieczorem, kiedy się zakończył. Następnego dnia, 15 Nisan wieczorem, Żydzi obchodzili Święto Paschy.

My obchodzimy święto antytypicznie, ciągle

uczując i radując się w łasce Bożej nam okazanej. Lecz Wieczera Pańska należy do 14 Nisan i upamiętnia zabicie Baranka Bożego. Noc, podczas której była spożywana uczta Paschalna reprezentuje Wiek Ewangelii — czas ciemności — w którym grzech i zło nadal triumfują, a ciemność jest na zewnątrz, i w którym lud Pański karmi się zasługą Chrystusa, naszego Wielkanocnego Baranka, zabitego za nas i uświadamia sobie, że „ciało jego prawdziwie jest pokarm.”

PRZEŚLADOWANIA, PRÓBY, TRUDNOŚCI

Razem z barankiem Żydzi spożywali także niekwaszony chleb, czysty, nie sfalszowany, symbolicznie oddzielony od grzechu. Ten chleb przedstawiał drogocenne obietnice, które otrzymujemy od Ojca Niebiańskiego przez naszego Pana Jezusa Chrystusa: „Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeśli go kto jadł, nie umrze” (Jan 6:50). Jak Żydzi jedli chleb i baranka, tak antytypiczni, duchowi Izraelici dobrowolnie uczestniczą w zasłudze i łaskach Chrystusowych, lecz wraz z nimi otrzymują także gorzkość prześladowań, prób, trudności, fałszywego przedstawiania i cierpienia — symbolizowanych przez „gorzkie zioła.”

Tak jak Żydzi spożywali w obuwiu na nogach i gotowi do podróży rano, tak prawdziwi Izraelici tego Wiek Ewangelii uczestniczą w duchowych łaskach odczuwając jednak, że wciąż jesteśmy w Egipcie i tęskniąc do ziemi obiecanej. Przez swoje postępowanie oni wskazują, że są pielgrzymami i obcymi w tym kraju, na świecie, i że poszukują niebiańskiej ojczyzny. Lecz wyzwolenie nie przyszło tej nocy, kiedy spożywano Wieczere, lecz następnego ranka. I tak, wyzwolenie duchowego Izraela nie przychodzi podczas nocy grzechu i utrapień, w której panuje bóg tego świata. Ono przyjdzie w poranku Tysiąclecia, którego oczekujemy, mamy nadzieję i modlimy się „Przyjdź Królestwo twoje.” „Poratuje go Bóg zaraz z poranku” (Ps. 46:6).

Błędem jest przypuszczenie, że to Przejście odnosi się, pośrednio lub bezpośrednio, do przejścia dzieci Izraela przez Morze Czerwone. Nic podobnego. Ta nazwa odnosi się do przejścia lub zachowania pierwotnych Izraela podczas tej nocy, kiedy spożywano baranka, i w ciągu której krew była na zewnętrznej stronie odrzwi i nadproży. Posłannik śmierci był na zewnątrz, w całej ziemi Egipskiej i wszyscy pierwotni egipcjczycy zostali porażeni, a pierwotni Izraela zostali zachowani jedynie pod warunkiem pokropienia krwią odrzwi i nadproży domów, w których przebywali. Każdy Izraelita, który nie przestrzegłby Boskiego rozkazu i nie umieścił znaku krwi na zewnętrznej stronie drzwi, jak Pan nakazał przez Mojżesza, ucierpiałby w ten sam sposób i tak samo jak Egipcjczanie — krew była znakiem rozróżnienia między tymi, którzy byli ludem Pana i tymi, którzy nim nie byli.

Co to oznacza dla duchowych Izraelitów obecnie? Odpowiadamy, że pokropienie krwią symbolizuje przypisanie i uznanie wiary w okupową zasługę ofiary naszego Pana Jezusa, jako naszego Wielkanocnego Baranka. Każdy, kto uznaje Pańskie Słowo w tej sprawie, rozumie, że bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grze-

chów. Od tego, kto w ten sposób rozumie ważność śmierci naszego Zbawiciela, oczekuje się, że wyzna to, co także jest przedstawione przez pokropienie krwią zewnętrznej strony domu. Obecność krwi na drzwiach znaczy: (1) przypisanie zasługi Chrystusowej dla i na korzyść wierzącego, i (2) że wszyscy, którzy znajdowali się za tymi drzwiami, wierząc w krew, byli pod jej skuteczną zasługą.

To jest znamienne, że chociaż doktryna o odkupieniu przez krew Chrystusa została zachowana przez wieki, z mniejszą czy większą czystością, to obecnie, przy końcu tego wieku, jest kwestionowana przez pewne osoby, które wciąż mianują imię Chrystusowe i przez tych, którzy się uważają za postępowych nauczycieli i wyższych krytyków. Wszyscy tacy, z Pańskiego punktu widzenia, są Egipcjanami, a nie Izraelitami. (Wszyscy, których On uzna za swój lud, za prawdziwych Izraelitów, to ci, którzy uznają Pana, Jego Słowo i dzieło, którego dokonał dla nich przez przelanie drogocennej krwi naszego Wielkanocnego Baranka, Chrystusa Jezusa.)

OKUP POKAZANY W TYPIE

Największy nacisk w tym typie jest położony na doktrynę o *zastępstwie*. Jak krew płynąca w żyłach reprezentuje życie, tak przelana krew przedstawia śmierć. I ponieważ wyrok śmierci ciążył na naszej rasie, było niezbędne, aby Chrystus umarł za nasze grzechy. Dlatego też Pan uczynił tę doktrynę obowiązującą przez ten cały Wiek, by każdy, kogo On uzna był jednym z tych, którzy uwierzą i uznają to pojednanie, odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Krew miała być znakiem, świadectwem, symbolem, jako dowód wiary tych, którzy znajdowali się w pokropionym domu. To nie był Boski, lecz ludzki znak. Bóg zachowuje lecz każdy pierworodny musiał wypełnić swoją część tego programu.

Nie wszyscy Izraelici byli w niebezpieczeństwie śmierci, lecz tylko *pierworodni*, jest to uderzający i znamieny zarys typu. Wyzwolenie w poranku Tysiąclecia będzie wyzwoleniem dla wszystkich, którzy miłują Pana i sprawiedliwości, pierworodni jak i wszyscy pozostali. Jednak szczególna próba lub egzamin następuje podczas nocy — przed porankiem Tysiąclecia — a to szczególne doświadczenie lub próba dotyczy tylko *pierworodnych*.

Kogo zatem przedstawiają typiczni pierworodni? Odpowiadamy, że oni przedstawiają „Kościół pierworodnych, których imiona są zapisane w niebie”, Maluczkie Stadko i Wielką Kompanię, spłodzonych do nowej natury i do przebywania w niebie z naszym Panem Jezusem. Inni będą wyzwoleni z mocy szatana i ciężaru grzechu, jak to zostało przedstawione w wyzwoleniu wszystkich Izraelitów spod władzy i niewoli Faraona — lecz jedynymi, którzy są w niebezpieczeństwie podczas tej nocy, jedynymi, którzy *przeszli*, czyli zostali zachowani podczas Wieku Ewangelii, było Maluczkie Stadko i Wielka Kompania, Kościół Pierworodnych. Jest to wyraźnie język typu i nie może być inaczej tłumaczony. Po tym Przejściu, w nowym porządku rzeczy, zachowani pierworodni stali się reprezentatywnie Lewitami.

Jak zauważyliśmy, ten Paschalny Baranek znajduje swój antytyp w Chrystusie, naszym Wielkanocnym Baranku, który został zabity za nas i do którego przystępujemy. Nasz Pan ustanowił dla nas, duchowego Izraela, pamiątkową usługę w miejsce typu obchodzonego rokrocznie przez cielesnego Izraela. Ona była ustanowiona tej samej nocy, w której nasz Pan został zdradzony, tej samej nocy, w której, jako Żyd, spożywał Paschalną Wieczerzę, a po jej spożyciu wziął chleb i wino, które przedstawiało Jego jako prawdziwego, antytypicznego Baranka Bożego, który gładzi grzech świata.

Pan polecił tym, którzy prawdziwie byli Jego naśladowcami, że od tego czasu — zamiast jak Żydzi obchodzić typiczną Wielkanoc — oni powinni obchodzić antytypiczną Wielkanoc. „*To* czyńcie [obchodźcie Wielkanoc], ilekroć pic będziecie, na pamiątkę moją [a nie na pamiątkę typicznego wyzwolenia].” Z roku na rok to obchodzenie jest przekazywane aż do obecnego czasu.

Jednakże niektórzy z ludu Bożego nie rozumieją dobrze tej sprawy. Straciwszy z oczu fakt, że jest to upamiętnienie antytypu żydowskiej Wielkanocy, uważają, że mają zupełną swobodę w ustalaniu czasu i częstotliwości jej obchodzenia, bez żadnego upoważnienia od Pana. W znacznym stopniu można im to wybaczyć. W ciągu dziewiętnastu stuleci od ustanowienia tego zarządzenia, wielki przeciwnik wprowadził wiele doktryn i fałszywych praktyk wśród naśladowców Jezusa — między innymi doktrynę o mszy. Ona utrzymuje, że jest powtórzeniem ofiary Chrystusa dokonywanej przez kapłanów, ponownym stworzeniem Chrystusa w ciele, jak oni twierdzą, i ofiarowaniem Go na nowo w mszy, za grzechy tych, za których jest sprawowana, jak oni twierdzą.

Protestanci, wychodząc z katolicyzmu, odrzucili doktrynę o mszy. Lecz ponieważ msza miała być często odprawiana, oni wyobrażali sobie, że Wieczerza Pańska, którą obchodzą, także nie ma żadnych ograniczeń co do czasu i częstotliwości. Ponadto nawet te stare kościoły, które wciąż przestrzegają daty Wieczerzy Pańskiej, przyjęły nową metodę obliczania jej (wbrew metodzie używanej przez naszego Pana), w której dzień Pamiątki zawsze przypada w piątek najbliższy prawdziwej dacie, tak aby następująca po nim niedziela, Wielkanoc, mogła oznaczać rocznicę zmartwychwstania naszego Pana.

A zatem w miarę upływu lat, coraz więcej oceniamy tę wspaniałą Pamiątkę, coraz lepiej dostrzegając w niej wyrażenie „Boskiej miłości, przewyższającej każdą miłość,” której długość, szerokość, wysokość i głębokość przewyższa ludzkie zrozumienie.

Nakłaniamy lud Pański, który uznaje powyższe fakty i znaczenie zgromadzenia się w imieniu Mistrza, do przestrzegania Jego zaproszenia „*To* czyńcie na pamiątkę moją,” a nie jak Żydzi na pamiątkę typu, i jak powiedział Apostoł Paweł: „Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb, i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadacie, ażby przyszedł” (1 Kor.11:26).